Rok III — Łódź, Czwartek, dnia 16 Marca 1911 roku — № 32

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◎ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Monita secreta czyli instrukcye tajne dla jezuitów.

(C. d.)

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Co powinno być zalecane kaznodziejom i spowiednikom możnych.

1. „Niech nasi kierują panującymi oraz ludźmi znakomitymi w ten sposób, iżby się zdawało, że dążą jedynie do większej chwały Boskiej, oraz do takiej surowości sumienia, na jaką sami książęta się zgadzają; kierownictwo nasze nie nagle, lecz stopniowo, ma osiągnąć wpływy zewnętrzne i polityczne.

2. „Z tego więc względu często im przypominać należy, aby w rozdawaniu urzędów i dostojeństw państwowych kierowali się poczuciem sprawiedliwości i że panujący ciężko obrażają Boga, gdy na to nie bacząc, powodują się kaprysem. Zapewniajmy często i poważnie, że nie chcemy wtrącać się do zarządu państwa lecz zmuszeni jesteśmy mówić tak, jak nam nakazuje obowiązek. Gdy zaś panujący dobrze o powyższem pamiętać będą, wtedy należy im przedstawić, jakie cnoty powinni posiadać ci, którzy są powołani do piastowania godności oraz najważniejszych urzędów publicznych; następnie trzeba im będzie wymienić i polecić szczerych przyjaciół Towarzystwa. Jednakże nie powinni tego czynić bezpośrednio nasi zakonnicy, lecz wogóle ci, którzy pozostają w stosunkach poufałych z panującymi, chyba, że oni sami powołają naszych do tego.

3. „W tym więc celu spowiednicy i kaznodzieje nasi będą poinformowani przez naszych przyjaciół o osobach, nadających się do zajmowania tych lub owych posad, a szczególnej o osobach hojnych dla naszego Towarzystwa; powinno się znać ich nazwiska i podsuwać je panującemu zręcznie i w odpowiedniej chwili wraz z adresem, osobiście lub przez kogo innego.

4. „Niech spowiednicy i kaznodzieje pamiętają o tem, że traktować należy panujących łagodnie, ze słodyczą, niczem nie urażać ich ani w kazaniach, ani w rozmowach prywatnych; należy usuwać

od nich wszelkiego rodzaju obawy i pobudzać ich głównie do wiary, nadziei i sprawiedliwości w polityce.

5. „Nigdy prawie nie należy przyjmować drobnych upominków do użytku osobistego lecz należy wskazywać potrzeby publiczne prowincyi lub też kolegium; u siebie w domu należy się zadawalniać jednym pokojem umeblowanym skromnie, nie ubierać się zbyt wykwintnie; niech natomiast nasi śpieszną niosą pomoc i pociechę osobom zajmującym najskromniejsze stanowiska przy dworze z obawy, aby nas nie posądzano o gotowość służenia jedynie możnym.

6. „Przedewszystkiem w razie śmierci którego z urzędników niech się nasi starają pilnie wcześniej mówić o zastąpieniu go przez jednego z przyjaciół Towarzystwa, lecz niech się strzegą bacznie podejrzenia o chęć wyrwania władzy z rąk panującego. Dla tych to powodów, jak się zalecało wyżej, niech się nie wtrącają bezpośrednio, lecz lepiej niech użyją do tago celu przyjaciół wiernych a potężnych, zdolnych do odparcia ciosów zawiści w razie, gdyby one się ukazały“.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Jak należy postępować z zakonnikami, spełniającymi w Kościele te same, co i my zadania.

1. „Trzeba mężnie znosić ten rodzaj ludzi i przy sposobności dać do zrozumienia panującym oraz osobom posiadającym niejaką władzę a do nas przywiązanym, że nasze Towarzystwoześrodkowuje w sobie doskonałość wszystkich innych zakonów, prócz śpiewu i czysto zewnętrznej surowości trybu życia i ubierania się; i że jeżeli inne zakony odznaczają się pod jakimkolwiekbądź względem, to Towarzystwo Jezusowe jaśnieje bez porównania świetniej w Kościele Bożym.

2. „Trzeba wyszukiwać i spostrzegać wady innych zakonników i następnie odkrywszy je i rozgłosiwszy dyskretnie, jakby z ubolewaniem nad nimi, należy wykazać naszym przyjaciołom, iż tamci wywiązują się gorzej niż my ze wspólnych wszystkim zakonnikom obowiązków.

3. „Stanowczo należy się sprzeciwiać zakładaniu szkół dla młodzieży przez innych zakonników tam, gdzie nasi uczą z pożytkiem. Należy przekonać panujących i urzędników, że ci ludzie spowodują zamęt i zaburzenie w państwie, jeżeli się im nie przeszkodzi; że kłótnie powstaną między dziećmi w rozmaity sposób nauczanemi; wreszcie, że do nauczania młodzieży wystarczy Towarzystwo; gdy zaś ci zakonnicy otrzymali listy papieskie lub zostali poleceni przez kardynałów, niech nasi zaagitują przeciwko nim przez panujących i możnych, którzy przedewszystkiem poinformują papieża o zasługach Towarzystwa i o tem, że ono najzupełniej podoła wychowaniu młodzieży; należy również postarać się u urzędników o dobre świadectwa, tyczące się wzorowego prowadzenia się naszych i ich rozległej wiedzy.“

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

O pozyskiwaniu dla Towarzystwa bogatych wdów.

1. „Należy w tym celu wybrać ojców niemłodych, posiadających usposobienie żywe i łatwość obcowania. Niech nawiedzają takie wdowy i skoro dostrzegą w nich pewną dla Towarzystwa przychylność, niech im zręcznie przedstawią czyny oraz zasługi Towarzystwa. Jeśli owe wdowy odnoszą się z uznaniem do nich i zaczną uczęszczać do naszych kościołów, to należy wyznaczyć im spowiednika, któryby niemi dobrze kierował, tak iżby wytrwały w stanie wdowieńskim, którego zalety i szczęśliwość należy wychwalać, obiecując przytem i zapewniając, iż będą miały tym sposobem zasługę wiekuistą, a także niezawodny środek uniknięcia mąk czyścowych.

2. „Tenże spowiednik niech je nakłoni do urządzenia sobie w mieszkaniu kapliczki i przyozdobienia jej, gdzieby mogły oddawać się medytacyom i ćwiczeniom religijnym, a to w celu oddalenia od nich odwiedzin i rozmów ty

osób, które poszukiwałyby stosunków z niemi. Chociażby wdowy miały już kapelana, niech nasi nie opuszczają sposobności odprawiania w nich Mszy Świętej i udzielania im odpowiednich nauk; jednocześnie trzeba się starać o utrzymanie kapelana w zależności od nas.

3. „Trzeba wprowadzać zmiany w zarządzie domu wdowieńskiego ostrożnie i nieznacznie w taki sposób, ażeby zachować wszelkie względy należne właścicielce, jej sympatyom, jej pobożności, nawet samemu miejscu.

4. „Należy przedewszystkiem oddalić tych służących (stopniowo jednak), którzy nie utrzymują stosunków z Towarzystwem; jeżeli potrzeba zastąpić służących innymi, to należy polecić ludzi, którzy zależą lub też chcą zależeć w przyszłości od nas. W ten sposób bowiem będziemy powiadamiani o wszystkiem, co się w tej rodzinie dzieje.

5. „Celem spowiednika niech będzie stopniowe doprowadzanie wdowy do absolutnej od jego rad zależności — tak, iżby nigdy nie szukała takowych u innych, a przy sposobności niech jej dokładnie objaśni i da żywo uczuć, że to właśnie jest jedyną lub jedynie prawdziwą podstawą jej postępu duchowego.

6. „Należy doradzać jej częste przystępowanie do Sakramentów, a szczególnie do Sakramentu Pokuty, bo wówczas wypowie ona najtajniejsze swe myśli oraz pokusy z wszelką swobodą. Niech przystępuje często do Komunii Św.; niech spowiednik do niej przemawia i zachęca do tego wszystkiego, obiecując modlitwy specyalne; niech też codziennie odmawia litanie i robi rachunek sumienia.

7. „Powtórzenie spowiedzi z całego życia, chociażby dawniej odbytej już przed innym duchownym nie mało przyczyni się do gruntownego zbadania jej skłonności.

8. „Należy wykazać jej wszystkie korzyści stanu wdowieńskiego oraz niedogodności małżeństwa, zwłaszcza gdy je ponownie się zawiera—a także niebezpieczeństwa, na jakie się naraża. Należy przytem głównie kłaść nacisk na to, co się jej osobiście dało w małżeństwie we znaki.

9. „Można też od czasu do czasu zręcznie zaproponować partye, co do których jest pewność, że wdowa ma do nich wstręt; gdyby się zaś okazało, że są tacy, którzy się podobają wdowie, to trzeba jej przedstawić wady i złe obyczaje tych osób, ażeby wzbudzić w niej na ogół odrazę do powtórnego małżeństwa.

10. „Skoro będzie już pewność, że się zdecydowała na pozostanie wdową, należy zalecić jej życie duchowne, lecz bynajmniej nie zakonne, którego niedogodności należy jej przesadnie odmalować; życie duchowne tego rodzaju, jakie pędziły Eustachia, Paula i t. p. Niech się postara przytem spowiednik, ażeby wdowa, uczyniwszy ślub czystości na dwa lub trzy lata co najmniej, wyrzekła się tem samem raz na zawsze powtórnego małżeństwa. Pod pretekstem ściślejszego zjednoczenia się z Bogiem należy przeszkadzać jej w przestawaniu z mężczyznami, nawet z krewnymi i powinowatymi. Co się tyczy duchownych, którzyby odwiedzali wdowę lub którychby ona odwiedzała, jeżeli nie można oddalić ich wszystkich, to przynajmniej niech będą od naszych zaleceni lub od nich zależni.

11. „Gdy wreszcie do tego punktu się doszło, należy nieznacznie nakłaniać wdowę do uczynków miłościwych a zwłaszcza do rozdawania jałmużny, co jednakże powinna wykonywać pod wyłącznem kierownictwem swego ojca duchownego; korzystając z tej sposobności trzeba spożytkować dyskretnie swoje uzdolnienie duchowe, przekonywając wdowę, iż jałmużna, niestosownie udzielona, często wywołuje lub podtrzymuje różnorodne grzechy, a zatem mało przynosi korzyści i zasługi."

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Polecenie ministra.** Minister spraw wewnętrznych polecił biskupowi dyecezyi Kieleckiej usunąć od pełnienia obowiązków proboszcza parafii Będzińskiej ks. Golicińskiego, który odmówił żądaniu wiceprokuratora izby sądowej wniesienia do aktów stanu cywilnego postanowienia ewangelickiego warszawskiego sądu konsystorskiego o rozwiązaniu małżeństwa katoliczki z mężem ewangelikiem.

— **Prośba katolików moskiewskich.** Katolicy Rosyanie parafii św. Piotra i Pawła (w Moskwie), w której różne narodowości zaprotestowały przeciwko panowaniu polskiego języka wyłącznie, żądają dla siebie osobnej kaplicy i odmawiają przyjęcia budynku bibliotecznego, który Polacy zaproponowali im na kaplicę. Rosyanie żądają pełnych praw, jako narodowość panująca i domagają się, by oddano im gmach kościoła, jako odrębną gałąź katolicyzmu rzymskiego, który różni się dawnymi obrządkami kościoła wschodniego. Celem zażegnania wszelkich sporów między Rosyanami i Polakami, jak również innemi narodowościami, do Moskwy przybył tajny poseł papieża, który dokłada wszelkich starań, celem zaspokojenia żądań Litwinów i Rosyan-katolików".

— **Mowa admirała.** Prasa zagraniczna zajmuje się mową, wypowiedzianą w Petersburgu przez dawnego dowódcę floty rosyjskiej na Czarnem morzu, admirała Skrydłowa, który wykazywał konieczność szybkiego wzmocnienia eskadry czarnomorskiej.

Admirał podkreślił rozwój floty austryackiej i wzrost floty tureckiej. Tak samo jak Chiny, podburzone przez Japonię, gotują się do wojny z Rosyą — mówił admirał — tak samo zbroi się Turcya. Austrya nie chce sama zatargu zbrojnego z Rosyą, lecz zajmuje się poduszczaniem Turcyi. W razie wojny wybuchłaby rewolucya gwałtowniejsza i straszniejsza, niż poprzednia.

— **Zaprzeczenie generał-gubernatora.** Gazeta urzędowa generał-gubernatora Mandżuryi, zaprzecza doniesieniom „Agencyi Reutera", że w Mandżuryi przygotowuje się nowy ruch bokserski.

Ludność Mandżurska pamięta klęski, jakie wywołał ruch bokserski w r. 1900, i nie pragnie, przez powtórzenie tych klęsk, pogarszać swego położenia. Tranzlokacya wojsk chińskich w Mandżuryi, przybycie nowych oddziałów wojskowych i reforma milicyi mają na celu właśnie zwalczanie prób wznowienia ruchu bokserskiego, gdyby takie próby przedsięwzięto gdziekolwiek, a nie są oznaką zamiarów nieprzyjaznych względem cudzoziemców ze strony rządu chińskiego.

— **Lawina śnieżna na Kaukazie.** W Dzandulskich kopalniach miedzi, w okręgu awtwirskim, olbrzymia lawina śnieżna zburzyła piętrowy dom murowany. Z pod ruin wydobyto: 19 robotników zabitych, 16 ranionych ciężko, a 60 lekko. Odkopywanie odbywa się w dalszym ciągu. Gubernator batumski przedsięwziął środki, zapobiegające dalszym wypadkom. Skały, grożące upadkiem, wysadzane są w powietrze. Spadająca lawina śnieżna zburzyła w Marodidach dom. Śmierć znalazł furman z parą koni.

— **Samochody pocztowe.** Do liczby 27 samochodów ciężarowych, nabytych przez pocztę warszawską, przybyły jeszcze dwa osobowe dla przewozu pilniejszej korespondencyi rządowej i pieniędzy oraz dla usług zwierzchności pocztowej. Jest jeszcze zamiar nabycia omnibusów samochodowych dla odwożenia listonoszów do odległych dzielnic.

— **Parcelacya Frascatti.** Wiadomość o powierzeniu sporządzenia projektu parcelacyi parku Frascatti przez plenipotenta hr. Władysława Branickiego Kołu architektów warszawskich, żywo zaniepokoiła opinię publiczną w Warszawie. Po zasięgnięciu w tym względzie informacyi okazuje się, iż parcelacya Frascatti była już oddawna postanowiona i hr. Władysław Branicki ociągał się tylko z wykonaniem swego zamiaru do czasu polepszenia się konjunktur budowlanych i wzrostu cen na place; oprócz tego jeszcze jeden wzgląd powstrzymywał dotychczas właściciela od parcelacyi, mianowicie: chęć wytworzenia specyalnej dzielnicy parkowej w Warszawie, do czego potrzeba było rozszerzenia terytoryum Frascatti i utworzenia prawidłowszej figury. W tym zaś celu hr. Branicki usiłował nabyć sąsiednie terytoryum instytutu głuchoniemych i ociemniałych i o ile by się dało dalszych następnych posesyi aż do ul. Książęcej. Usiłowania te jednak nie odniosły skutku i hr. Branicki

zdecydował się na parcelacyę Frascatti w teraźniejszych granicach tej rezydencyi z dołączeniem nabytych oddzielnie domów nr. 1733 i 1734 wzdłuż ulicy Wiejskiej. Jednak parcelacya ta nie wypadnie ze szkodą rezydencyi tej, jakby się pozornie zdawało, sprzedane bowiem będą tylko place, przylegające do ul. Wiejskiej, a zajęte przez sady owocowe, szkołę pszczelarstwa i dwie wymienione kamienice. Właściwy park oraz wspaniała aleja między ulicą Wiejską i starym pałacem nie zostaną absolutnie ruszone. Parcele zaś sprzedawane będą pod budowę willi z ogródkami, których rozplanowaniem właśnie ma zająć się Koło architektów. Należy dodać, że hypotekę nie obciążają żadne długi, ani zobowiązania.

— **Aptekarze w Łodzi.** Na 26 aptek tylko w trzech pracuje po jednym pracowniku aptekarskim sprowadzonym z Warszawy. Zaangażowanych przez inne apteki pracowników nie dopuścili do zajęcia strejkujący i skłonili do natychmiastowego wyjazdu z Łodzi. Dowiedziawszy się o tem, policmajster m. Łodzi wezwał do siebie kilku strejkujących pracowników aptekarskich i zapowiedział im, że jeżeli będą jakiekolwiek przeszkody do objęcia kondycyi nowozaangażowanym pracownikom, zostaną natychmiast wysłani z Łodzi do miejsca stałego pobytu.

ZAGRANICZNA.

* **Duchowieństwo katolickie a ruch współdzielczy.** Jak wiadomo papież Pius X w listopadzie roku ubiegłego nakazał osobnym dekretem, aby duchowni nie zajmowali się takiemi sprawami, któreby ich umysł i ducha odwrócić mogły od głównego ich zadania duszpasterskiego. Uznając jednak potrzebę i ogromną doniosłość rozmaitych „Spółek“ dla dobra doczesnego, polecił papież księżom, aby popierali ich rozwój, ale nie przyjmowali żadnych urzędów w rzeczonych Spółkach.

Mówiono, że tego rodzaju dekret wydał papież pod naciskiem rządu pruskiego, któremu rozwój „Spółek“ w Poznańskiem i ich stan doskonały był stale solą w oku.

Każdy jednak dekret papieski obejść można drogą... dyspensy samego papieża. Z tego więc względu w omawianym dekrecie przewidzianem było, że: „celem powyższego nakazu papieża oczywiście nie było osłabienie lub podkopanie tak pożytecznych instytucyi spółdzielczych, bo w wielu wypadkach przyjmowanie urzędów w Spółkach przez duchowieństwo jest potrzebne koniecznie; dlatego papież zaznaczył z góry, że można uzyskać zezwolenie jego na dalsze sprawowanie urzędów w zarządach spółkowych“.

1.

Etyka Czerwonoskórych.

—

Któż z nas w dziecięcych swych latach nie pochłaniał całych tomów barwnych opowieści amerykanina Coopera z życia Czerwonoskórych?

Szlachetność Ostatniego Mohikanina, uczciwość i przepyszna prostota Delavarów porywały nas i przenosiły w świat inny, pod obce nieba, gdzie odwieczne drzewa splątane potężnemi pnączami dają przytułek i dach dzikim zwierzętom i ludziom.

Przeciwnie przewrotność i złośliwość okrutnych Siouxów przejmowały nas gniewem i odrazą.

Okazuje się jednak, że charakter ten Siouxów wysnuty był tylko z fantazyi Cooper'a.

W czasopiśmie amerykańskiem Outlook ukazał się niedawno artykuł p. t. Indyanin a prawa moralności, napisany przez prawdziwego Siouxa, który obudził wielkie zainteresowanie głównie z powodu dziecięcych wspomnień, kiedy nasz umysł żywił się wstrząsającymi opisami przygód z życia indyjskiego.

Autor rzeczonego artykułu, noszący europejskie nazwisko D-ra Charles'a Eastmana, nazywa się po indyjsku Ohiyesa i skreśla nam w porywających słowach psychologię swoich rodaków, a czyni to w sposób tak zajmujący, że mimowoli obala dawne nasze pojęcia wyrobione na dziełach Coopera.

„Dawno już przedtem, zanim usłyszałem po raz pierwszy imię Chrystusa i zo-

W myśl zatem powyższego zdania biskup Likowski, oraz prałat Dorszewski jako administratorzy poznańskiej i gnieźnieńskiej dyecezyi udali się do papieża z prośbą o udzielenie im władzy zezwalania księżom na sprawowanie urzędów w S p ó ł k a c h.

Papież pismem z dnia 3 lutego b. r. przychylił się do tej prośby[1]) i udzielił dyspensy na razie na lat dwa, zwracając uwagę na to, że należy do posad w zarządach przygotowywać ludzi świeckich.

Wobec powyższego ks. administratorzy rozesłali do podwładnego sobie duchowieństwa polecenie tej treści, że księża, którzy pracują w zarządzie S p ó ł e k mogą swe urzędy nadal zatrzymać, byleby w przeciągu miesiąca donieśli swej władzy duchownej, że urząd taki w Spółce sprawują. Członkowie przytem Rad nadzorczych ze stanu duchownego nie mają obowiązku donoszenia o tem, iż należą do Rady nadzorczej jakiejkolwiek Spółki.

* **Awanturniczy biskup.** Gubernator z Oporto prosił rząd o wysiedlenie biskupa miejscowego, który podbudza miejscowych księży do nieposłuszeństwa i do burzenia ludności. Zawezwanemu do Lizcony dla wyjaśnień: dlaczego ogłosił list pasterski pomimo zakazu rządowego — biskupowi z Oporto kazano zamieszkać w kolonialnej szkole misyonarskiej i oddano go pod nadzór rektorowi tej szkoły.

* **Sprzedajność posłów z Galicyi.** Trzem posłom wszechpolskim: Tomaszowi Wiąckowi, Antoniemu Paduchowi i B. Fiedlerowi zarzucono sprzedajność. Członek stronnictwa ludowego Mojżesz Kanarek oświadczył na wiecu w Tarnobrzegu, że wymienieni posłowie za pieniądze obiecywali szynkarzom uzyskanie nowych koncesyi szynkarskich. Na dowód zarzutu pokazał p. Kanarek rozmaite listy własnoręczne tych posłów. Na posiedzeniu Koła Polskiego zabrał głos poseł Paduch, przyznał się do winy i przeprosił Koło za nieprzyjemności, na jakie je naraził.

* **Zalanie szybów.** Ze Lwowa donoszą, iż w Tustanowicach woda wtargnęła do szybów kopalni nafty i wyrządziła szkody ogromne. Przyczyną katastrofy ma być obluzowanie się rur, odprowadzających wodę. Na miejsce katastrofy zjechała komisya górnicza i uznała się za bezsilną wobec zalewu. Istnieje obawa zalewu wszystkich szybów i zniszczenia całego przemysłu nafcianego w Tustanowicach. Z polecenia władzy zamknięto

[1]) Pytanie, czy bezinteresownie, skoro wszystkie dyspensy i ł a s k i duchowne mają w Rzymie określoną taksę.

---

baczyłem na własne oczy b i a ł e g o c z ł o w i e k a — pisze d-r Eastman, nauczyłem się od prostej czerwonoskórej niewiasty rozróżniać dobre od złego. Przy pomocy otaczającej nas przyrody zwracała ona moją uwagę na proste a jednak nieskończenie ważne zagadnienia. Poznałem wtedy Boga. Zrozumiałem, co to jest prawda i dobro i pokochałem to, co w rzeczywistości jest pięknem. Cywilizacya nie nauczyła mnie niczego lepszego.

„Dziecięciem będąc, umiałem dawać; straciłem zaś tę umiejętność z chwilą, gdy się ucywilizowałem. Dawniej żyłem życiem naturalnem, teraz zaś żyję życiem sztucznem. Każda, centkowana w przeróżne barwy, koncha skorupiaka była wówczas dla mnie skarbem a każde drzewo—kwieciem pokryte—przedmiotem zachwytu i podziwu. Teraz zaś na równi z b l a d e m i t w a r z a m i zachwycam się namalowanym pejzażem, którego cena wyrażona jest w dolarach.

„Przerobiono dziś Indyanina, zmieniono go na podobę skały startej w proszek i sprasowanej w sztuczne kamienie, zdatne do budowy.

„Prawdziwy Indyanin prócz wrodzonej dumy miał jeszcze przymieszkę pewnej pokory. Nie uważał on nigdy siebie za koronę całego stworzenia. Daru zwięzłej mowy nie uważał on za cechę wyższości nad innemi stworzeniami; przeciwnie nawet spogląda on na nią jak na rzecz niebezpieczną. Wierzy on bowiem głęboko, że „milczenie jest oznaką doskonałej równowagi duszy i ciała.“

(C. d. n.)

wiele szybów. Szkody, dotychczas wyrządzone przez zalew, obliczają na 2 miliony koron. Produkcya tygodniowa ropy spadła z 590 na 420 wagonów, to też cena jej podniosła się znacznie.

* **Prusy a Watykan.** W sejmie Bethmannn-Hollweg podczas rozważania preliminarza oświaty początkowej poruszył stosunek Prus do Kuryi rzymskiej w związku ze sprawą przysięgi antimodernistycznej. Kanclerz potwierdził, że w Niemczech, w szczególności zaś w Prusach, odczuwać się daje w tej kwestyi głębokie niezadowolenie, oraz oświadczył, że nie pozwoli na wyprowadzenie z równowagi pokoju wyznaniowego. Kurya rzymska nie zawsze liczyła się ze stanem rzeczy w Prusach i Niemczech w tym stopniu, jakby to należało czynić dla zachowania dobrych stosunków. Jeśli okaże się, że wybrana przez papieża polityka kościelna dąży do tego, aby poniewierać niemieckimi interesami państwowymi, to Niemcy na walkę niewątpliwie odpowiedzą walką. Co się tyczy sprawy zniesienia misyi niemieckiej w Watykanie, to kanclerz wypowiada się przeciw zniesieniu misyi w imię interesów katolickiej ludności kraju. Twierdzenie, jakoby rząd uchylał się od poważnego przeprowadzenia rokowań z Rzymem, jest nieprawdą.

* **Wizyta w Rzymie.** Rząd włoski otrzymał drogą urzędową wiadomość, iż książę Connaught przybędzie do Rzymu na uroczystości jubileuszowe, w których będzie uczestniczył jako przedstawiciel króla Jerzego. Książę ma przyjechać w końcu kwietnia.

* **Rozruchy w Albanii.** Zapowiadane na wiosnę rozruchy w Albanii już się rozpoczęły. Pisma donoszą o zjawieniu się band powstańczych.

* **Rozruchy wśród rybaków w Cancale.** W Cancale, we Francyi odbywał się wiec, na którym zgromadziło się 1,500 rybaków. Nagle rozeszła się pogłoska, że przedsiębiorcy rybaccy dali rozkaz powrotu do okrętów. Tłum, pospieszywszy do portu, szturmem zawładnął statkami. Przyszło do starcia między właścicielami i rybakami. Rybacy podążyli następnie przed dom prezydenta syndykatu właścicieli okrętów i obrzucali go kamieniami. Syn prezydenta dał na postrach strzał w powietrze. To było powodem do ponowienia ataku. Żandarmerya rozpędziła wzburzony tłum, poczem nastał spokój. Kilku żandarmów i 20 rybaków odniosło rany.

* **Lawina w Tyrolu.** W Innsbrucku otrzymano wiadomość z Kühtalu, że wskutek oberwania się lawiny zginęło tam kilka osób. Na miejsce wypadku ruszyła natychmiast ekspedycya ratunkowa. Bliższych szczegółów o wypadku dotychczas brak.

* **Trzęsienie ziemi.** W okolicach Florencyi odczuto dnia 7 b. m. kilka silnych uderzeń podziemnych, którym towarzyszył huk podobny do grzmotów. Wiele domów odniosło uszkodzenia poważne. Ludność uciekła z mieszkań i obozowała w polach.

— W Grecyi, w okręgach Orchomen i Liwadya trzęsienie ziemi poczyniło wielkie spustoszenia. Nie bacząc na śnieg i deszcz wielu ludzi przebywa pod gołem niebem.

* **Orkan na Sycylii.** W tych dniach szalała na Sycylii straszna zawierucha. Orkan uszkodził kilka budynków w Messynie; w Castro poniosło śmierć troje ludzi, ugodzonych walącemi się drzewami, które wicher wyrwał z korzeniem.

* **W morskich falach.** Do arabskiego dziennika „Al Ahram“ w Kairze donoszą z Mekki o strasznej katastrofie, przypominającej czasy biblijne. Katastrofa ta nawiedziła wielką karawanę pielgrzymów na wybrzeżu morza Czerwonego.

Karawana złożona z tysiąca osób, powracała z Mekki drogą, wiodącą przez dolinę nadbrzeżną, leżącą prawie na jednym poziomie z morzem.

W nocy z d. 7 na 8 my lutego karawana zatrzymała się w miasteczku Karat al Maszameh w wilajecie asyrskim. Wobec zaś wielkich upałów, panujących w dzień w tych okolicach, wyruszono w dalszą drogę jeszcze przed wschodem słońca. Ale zaledwie zdołano ujść kilka kilometrów, kiedy usłyszano od strony morza głuchy grzmot i szum, wzmagający się szybko. Niebawem pielgrzymi, którzy przechodzili właśnie najniżej położoną kotlinę doliny, ujrzeli wspienione fale, z rykiem zalewające dolinę, ale zanim ochłonęli z pierwszego przestrachu i zdążyli pomyśleć o ratunku, fale zalały już kotlinę, łamiąc po drodze samotne palmy i roztrącając zaniesione przez wiatry wzgórki piasku. Oszalały ze strachu na widok zbliżającej się śmierci tysiączny tłum rzucił się do ucieczki, próbując dopaść poblizkich wzgórzy, niewielu jednak osobom to się udało, to też mętne fale morza pochłonęły przeszło 600 osób!

Miasteczko Karat-al-Maszameh uległo zniszczeniu doszczętnemu. Mieszkańcy zginęli co do jednego. Oczom okolicznych mieszkańców, którzy na drugi dzień zbiegli się tłumnie na miejsce katastrofy, przedstawił się straszny widok zniszczenia. Na całej przestrzeni brzegu leżały trupy ludzkie, koni i wielbłądów oraz resztki z budynków zniszczonego miasteczka.

Przyczyną katastrofy był raptowny cyklon na morzu Czerwonem, który wpędził fale na ląd. Wiadomość o katastrofie wywarła wielkie wrażenie w Jemenie i w Turcyi, zkąd pochodzili nieszczęśliwi pielgrzymi.

* **Proklamacya studentów - katolików w Krakowie.** Młodzież „katolicko-narodowa“ z wszechnicy Jagiellońskiej ogłosiła list otwarty do młodzieży postępowej, w sprawie ks. Zimmermana, który do professorskiej katedry tej prastarej uczelni przygotowywał się przez poważne (?) studya nad... księżemi gospodyniami.

W ciekawej tej proklamacyi powiedziano:

„Wasz czyn był zbrodnią przeciwko polityce narodowej, jaką prowadzi społeczeństwo polskie w zaborze austryackim. W chwili, kiedy społeczeństwo polskie tego zaboru prowadzi walkę z rządem centralnym o autonomię kraju, kiedy jaknajwiększe usamodzielnienie staje się naczelnem wskazaniem politycznem prawie wszystkich polskich stronnictw, kwiat społeczeństwa, młodzież najstarszej Wszechnicy polskiej w walce przeciwko polskiemu Senatowi zwraca się do rządu zaborczego, udaje się pod skrzydła opiekuńcze wszechniemców i Czechów.

„Wasz czyn jest zbrodnią przeciw godności narodowej. Młodzież, dla której hasło niepodległości powinno być naczelnem wskazaniem wszelakich wystąpień i czynów, która nie powinna zawierać kompromisu z własnem sumieniem... u wrogów narodu szuka poparcia.

„Wyście zhańbili przez ten czyn dobre imię naszej Wszechnicy — nienawiść partyjna zaślepiła was do tego stopnia, żeście zapomnieli nietylko o dumie, ale wprost o godności narodowej...“

Słusznie więc zaznacza „Goniec“ warszawski:

„Walka z rządem centralnym o autonomię kraju“ jest wynalazkiem niepowszednim.

„Bylibyśmy bardzo wdzięczni młodzieńcom „narodowym“ za wymienienie, które to stronnictwa galicyjskie walczą obecnie z rządem centralnym o autonomię Galicyi — a chociażby — które hasła te głoszą. Był czas, kiedy coś nie coś o wyodrębnieniu Galicyi opowiadała demokracya narodowa — obecnie jednak jej przywódca, p. Głąbiński, z lekkiem sercem wymienił stanowisko prezesa Koła Polskiego — najwyższe stanowisko narodowe — na urząd ministra „rządu zaborczego“, paraduje po Galicyi w mundurze austryackim i czapce z „bączkiem“ i ze specyalnem zamiłowaniem fotografuje się nawet w tym kostyumie, — co ciekawi sprawdzić mogą aż czterokrotnie w jednym numerze „Nowości Ilustrowanych“.

„Młodzież, która ma takich przewodników duchownych — a p. Głąbiński nie jest przecież jeszcze z nich najgorszy — nie wstydzi się paplać o godności narodowej i... idei niepodległości.

„Mocny“ frazes, a jednocześnie potulne merdanie ogonem są to znane już powszechnie stałe cechy charakterystyczne „polityki“ endeckiej. Młodzież „narodowa“ wstępuje w ślady starszych braci.

„Odezwa „młodzieży narodowej“ byłaby w swej bezczelności śmieszna, gdyby nie świadczyła o smutnym fakcie, że deprawacya, szerzona przez karyerowiczów politycznych galicyjskich, obejmuje już nawet młodzież uniwersytecką, po której oczekiwać należałoby choć trochę porywów idealniejszych...“

* **Wybuch prochowni.** W Plesant Prairy w stanie Wisconsin wyleciało w powietrze 5 składów fabryki prochu. W okolicach i w mieście zburzonych jest podobno kilkaset domów. Wybuch odczuto na przestrzeni 100 mil. Wywołał on między innemi wielką panikę w teatrach w Chicago i innych miastach. Jak mówią, rannych jest około 350 osób i kilka zabitych. Straty obliczają na $^1/_2$ miliona dolarów.

KALENDARZYK.

Marzec.

16	Czwartek	Abrahama P.
17	Piątek	Józefa z Arym.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.